

## KRYSTYNA MODRZEWSKA ur. 1919; Warszawa



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Targ na Świętoduskiej i centrum miasta
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	targ na Świętoduskiej

### Targ na Świętoduskiej i centrum miasta

Gospodarze przywozili mleko, śmietanę. Gospodarz szedł popić, a gospodyni stała z córką i sprzedawała: świetne sery z odciśniętą dmówką, itp. Po lewej stronie jatki. Widać trybunalską wieżę. W dół idzie ulica Szewska. Była studnia, tam poili też konie. To jest dawny widok, bo widać wieżę ciśnię. Wieżę ciśnię zlikwidowano po koniec lat 20. Zlikwidowano wieżę, bo stację ciśnię przeniesiono za koszary. Jak byłam dzieckiem, to myślałam, że wieża to książęca baszta, w której zamyka się niegrzeczne księżniczki. Tu Łabędzki. Łabędzki to była pralnia chemiczna. Oni mieli kilka filii, również na Farbiarskiej i na Krakowskim Przedmieściu, w budynku przy kościele Kapucynów. Dina Halpern to była aktorka. Na plakatach czasami pojawia się Henryk Erlich, to był przywódca Bundu, który przyjeżdżał na spotkania z W-wy. On był warszawskim adwokatem.

To miasto tak nędznie wyglądało. Bruki pokryte błotem, nie remontowane, bo kto to miał robić. Było wiele suterren. Ludzie mieszkali na poziomie piwnicy. Ta pani nie może być Żydówką, bo ma KUL-owską czapkę, a w dodatku, to jest Halinka Czarnota, moja koleżanka i nie-Żydówka. Mieszkała Narutowicza 14. Nazywa się Włodarczyk teraz.

Psy owszem trzymano. Zwłaszcza doktorowe prowadziły się z pieskami. Była moda na ratlerki. Takie małe i brzydkie. Eee. Choćby żona chirurga Rozena - zginął w Katyniu. Najpierw miała dwa małe ratlerki, potem dobermana i na koniec labradora, o którym napisałam bajkę. Niemcy zabrali go do Berlina, bo spodobał się oficerowi niemieckiemu i ten pies uciekł stamtąd i wrócił zmarnowany, ledwie żywy do Lublina. Poszedł na Kościuszki i położył się na wycieraczkę przed domem, ale doktorowej już nie było. To jest wiadomość z kuchennych schodów, bo służąca była, a pani już nie było. Napisałam kiedyś „O pięknej pani, psie i bestii”. Niemcy chcieli go mimo wszystko udomowić, ale pies nie chciał zejść z wycieraczki i musieli go zastrzelić. Wyrzucili ciało na śmietnik. Rozenowa była bardzo piękna. Uciekła do W-wy, licząc, że jakoś przetrwa. Popełniła samobójstwo.

Data i miejsce nagrania	1999-05-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn, Barbara Odnous
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"